

KALEJDOSKOP. MAGAZYN KULTURALNY ŁODZI I WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO — 07-08/22

Kalejdoskop

magazyn kulturalny Łodzi
i województwa łódzkiego

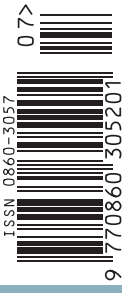
07-08/22

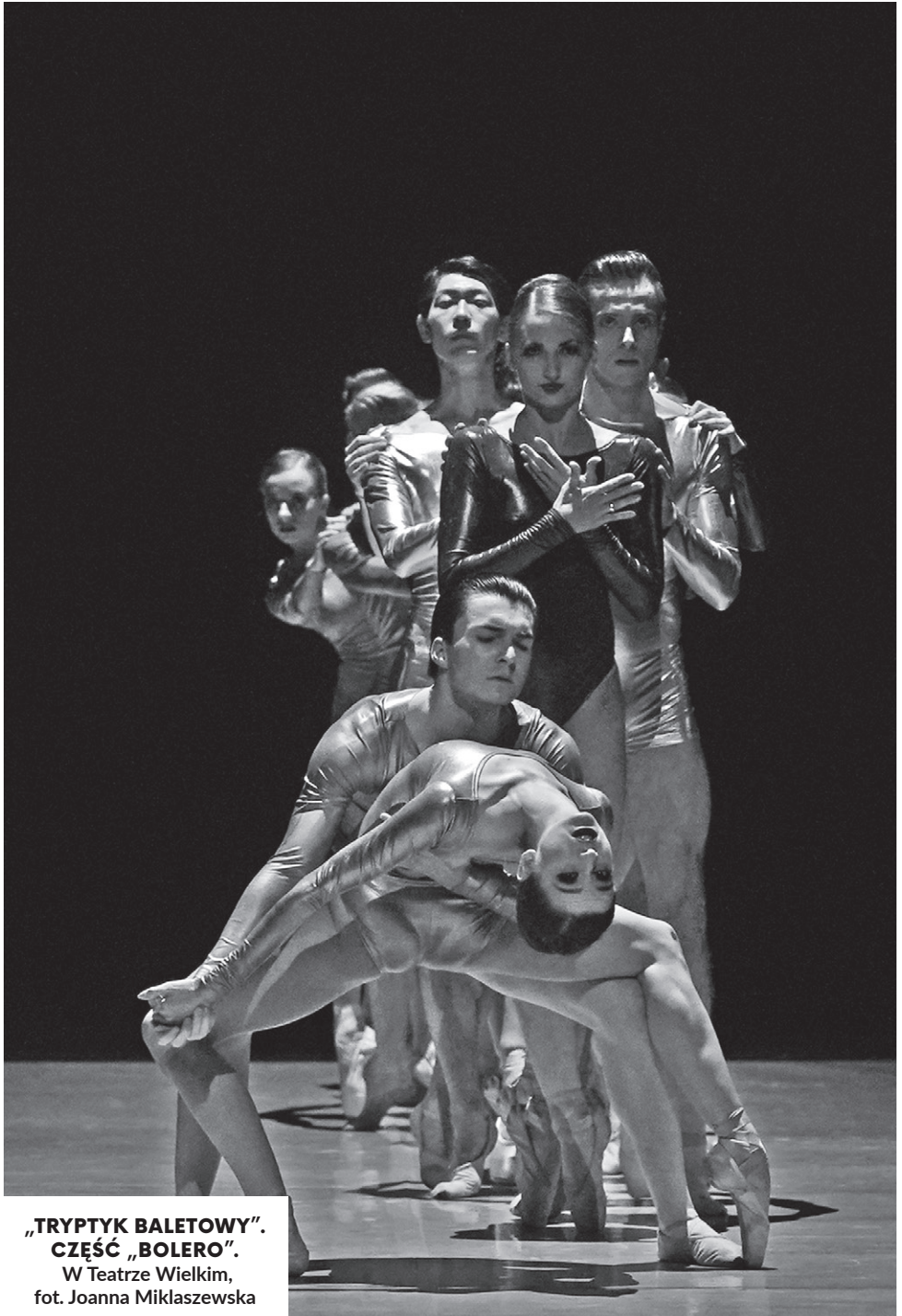
Temat numeru:
Rozstrzelane odrodzenie 3.0

cena 5 zł
(w tym 5% VAT)

nr ind. 323489 | ISSN 0860-3057
nakład 1400 egz.

Andrzej Biernacki:
porządki w MSK





„TRYPTYK BALETOWY”.
CZĘŚĆ „BOLERO”.
W Teatrze Wielkim,
fot. Joanna Miklaszewska



MONIKA SOSNOWSKA.

„Wejście-Ursus”, 2012
 – wystawa „Wojna domom.
 Sala Neoplastyczna
 w solidarności z Ukrainą”,
 czynna w ms¹ do 11 IX

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
 INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ADRES REDAKCJI

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
 tel. 797 326 217
 e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ

Bogdan Sobieszek
 – p.o. redaktora naczelnego,
 Aleksandra Talaga-Nowacka

PROJEKT GRAFICZNY

Jakub Stępień,
 współpraca Oliwia Adamkowska

DRUK

SilverPrint
 ul. Gliniana 13, 91-336 Łódź

Nakład: 1400 egz.

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

PARTNEREM PISMA JEST

MONOPOLIS

PRENUMERATA

„Kalejdoskopu”
 Cena za numer – 4 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi
 i województwa mogą zamówić
 prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
 pytania: prenumerata@ruch.com.pl
 lub tel.: 22 693 70 00,
 801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).
 KOLPORTER – tylko instytucje mogą
 zamawiać prenumeratę w oddziałach
 firmy Kolporter S.A.
 na terenie całego kraju.
 Informacje pod numerem infolinii
 0 801 205 555
 lub na stronie internetowej
<http://sa.kolporter.com.pl/>

DEkolonizacja

Bogdan Sobieszek, p.o. redaktora naczelnego

Ukraina walczy. Kiedy oddajemy ten numer „Kalejdoskopu” do druku, opór przeciwko agresji Rosji trwa 120. dzień. Emancypacja Ukrainy rozpoczęta w 1991 roku naruszyła trwające od stuleci kolonialne relacje między rosyjskim imperium a ukraińskim terytorium zależnym. Położyła kres spokojnej pewności Rosjan, że „Ukraina jest nasza”, doprowadzając do wściekłości część z nich,



wściekłości i oburzenia podsycanego przez propagandę Putina. Do Polski trafiły ponad 4 miliony ukraińskich uchodźców. W porywie serca udzieliliśmy im pomocy. Być może ukraińskie cierpienie i polskie współczucie odmieni na lepsze historycznie skomplikowane relacje między naszymi narodami. Musimy jednak włożyć więcej wysiłku w zrozumienie

złożonych procesów budujących ukraińską tożsamość, poznanie kultury i uświadomienie sobie, w jak trudnych warunkach się kształtowała, jakim represjom podlegała ze strony carskiego, a potem sowieckiego imperium. Wciąż mało o tym wiemy. Publikujemy obszerny tekst profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Agnieszki Matusiak „Rozstrzelane odrodzenie 3.0”, w którym autorka z jednej strony demaskuje niszczycielski potencjał imperializmu „wielkiej kultury rosyjskiej”, wskazując na jej współodpowiedzialność za dzisiejsze zbrodnie na Ukrainie. Z drugiej – zwraca uwagę na wybitne osiągnięcia twórców ukraińskich, zapomniane i zatarte przez sowiecką propagandę. Profesor Matusiak nawołuje do oddania prymatu suwerennej perspektywie nie-rosyjskiej. Píše rzeczy obrazoburcze, ale może tylko wstrząs będzie w stanie wytrącić nas z utartych kolein myślenia i pozwoli spojrzeć na te problemy świeżym okiem.

SPIS TREŚCI

14

Trzymaj się.
Andrzej
Poniedziałki

16

Rozstrzelane
odrodzenie
3.0.
Agnieszka
Matusiak

27

Z żywymi
naprzód iść...
Mieczysław
Kuźmicki

28

Teatr musi
dotknąć.
Rozmowa
z Tomaszem
Rodowiczem

31

Niech
literatura
będzie
zielona.
Łukasz Barys

32

Najbardziej
filmowe
miasta świata
- część I.
Małgorzata
Lisiecka-
Muniak

36

Awangardowe
porządki.
Rozmowa
z Andrzejem
Biernackim

40

RM58
- gwiazda
designu.
Aleksandra
Talaga-
Nowacka

44

Galeria
Kalejdoskopu
- Klaudia
Pieniak

49

Kadrujący
malarze.
Piotr Kasiński

50

Bożęta na
manowcach.
Bogdan
Sobieszek

52

Człowiek
cieśnina.
Łukasz
Maciejewski

07-08/22

54

Opera nie dla każdego.
Rozmowa ze Sławomirem Pietrasem

56

Muzeum jako wyzwanie.
Damian Kasprzyk

59

Wy, ludzie.
Paulina Iliska

60

11 ważnych słów.
Piotr Grobliński

61

Wstałem z kanapy.
Maciej Cholewiński

62

„Tango” z piwem.
Maciej Robert

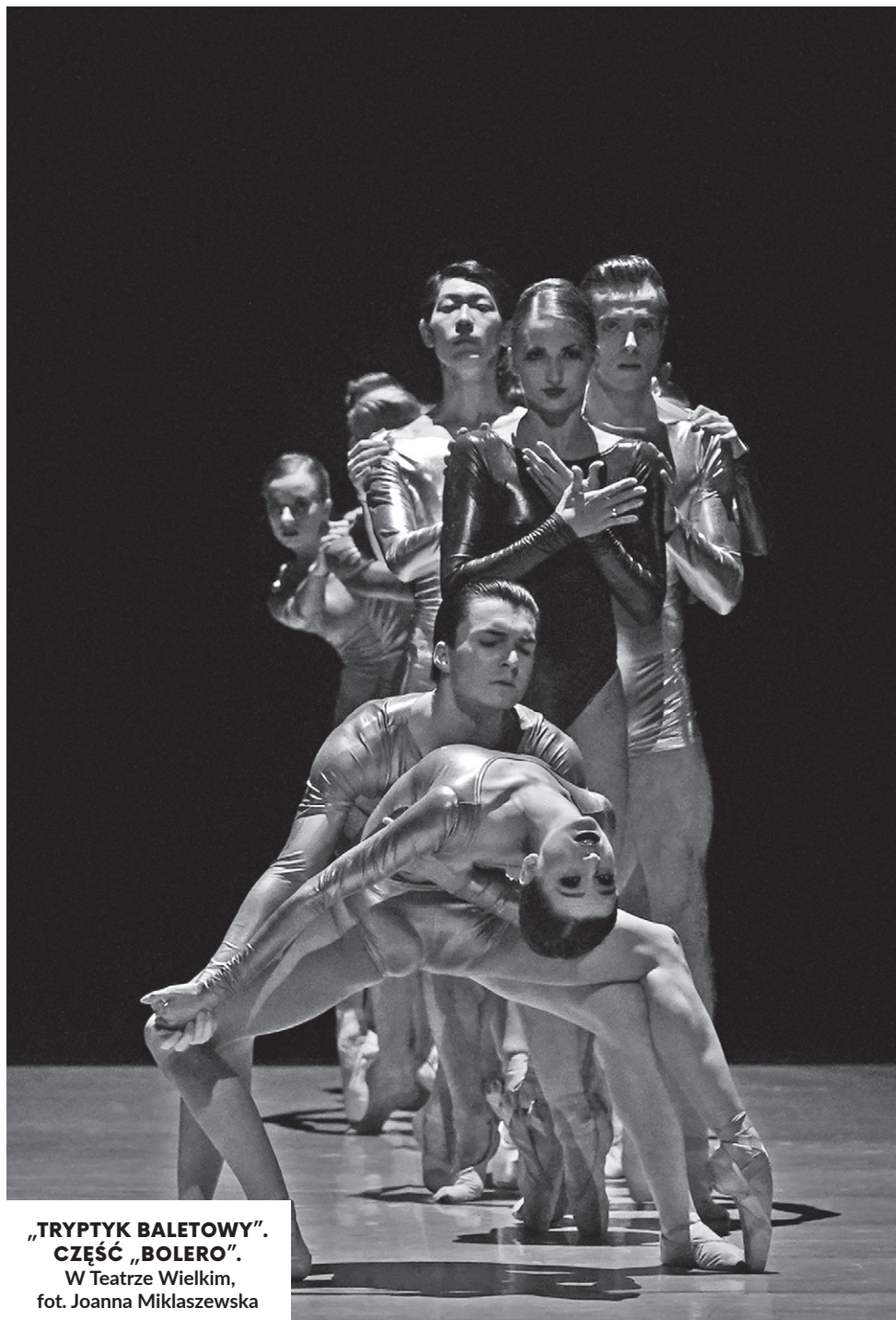
63

Kalendarium

I-VII

Dodatek:
Lato w Fabryce Sztuki w Łodzi

Rozstrzelana ODDRODZENIE 3.0



„TRYPTYK BALETOWY”.
CZĘŚĆ „BOLERO”.
W Teatrze Wielkim,
fot. Joanna Miklaszewska



MONIKA SOSNOWSKA.

„Wejście-Ursus”, 2012
 – wystawa „Wojna domom.
 Sala Neoplastyczna
 w solidarności z Ukrainą”,
 czynna w ms¹ do 11 IX

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
 INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ADRES REDAKCJI

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
 tel. 797 326 217
 e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ

Bogdan Sobieszek
 – p.o. redaktora naczelnego,
 Aleksandra Talaga-Nowacka

PROJEKT GRAFICZNY

Jakub Stępień,
 współpraca Oliwia Adamkowska

DRUK

SilverPrint
 ul. Gliniana 13, 91-336 Łódź

Nakład: 1400 egz.

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

PARTNEREM PISMA JEST

MONOPOLIS

PRENUMERATA

„Kalejdoskopu”
 Cena za numer – 4 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi
 i województwa mogą zamówić
 prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
 pytania: prenumerata@ruch.com.pl
 lub tel.: 22 693 70 00,
 801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).
 KOLPORTER – tylko instytucje mogą
 zamawiać prenumeratę w oddziałach
 firmy Kolporter S.A.
 na terenie całego kraju.
 Informacje pod numerem infolinii
 0 801 205 555
 lub na stronie internetowej
<http://sa.kolporter.com.pl/>

DEkolonizacja

Bogdan Sobieszek, p.o. redaktora naczelnego

Ukraina walczy. Kiedy oddajemy ten numer „Kalejdoskopu” do druku, opór przeciwko agresji Rosji trwa 120. dzień. Emancypacja Ukrainy rozpoczęta w 1991 roku naruszyła trwające od stuleci kolonialne relacje między rosyjskim imperium a ukraińskim terytorium zależnym. Położyła kres spokojnej pewności Rosjan, że „Ukraina jest nasza”, doprowadzając do wściekłości część z nich,



wściekłości i oburzenia podsycanego przez propagandę Putina. Do Polski trafiły ponad 4 miliony ukraińskich uchodźców. W porywie serca udzieliliśmy im pomocy. Być może ukraińskie cierpienie i polskie współczucie odmieni na lepsze historycznie skomplikowane relacje między naszymi narodami. Musimy jednak włożyć więcej wysiłku w zrozumienie

złożonych procesów budujących ukraińską tożsamość, poznanie kultury i uświadomienie sobie, w jak trudnych warunkach się kształtowała, jakim represjom podlegała ze strony carskiego, a potem sowieckiego imperium. Wciąż mało o tym wiemy. Publikujemy obszerny tekst profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Agnieszki Matusiak „Rozstrzelane odrodzenie 3.0”, w którym autorka z jednej strony demaskuje niszczycielski potencjał imperializmu „wielkiej kultury rosyjskiej”, wskazując na jej współodpowiedzialność za dzisiejsze zbrodnie na Ukrainie. Z drugiej – zwraca uwagę na wybitne osiągnięcia twórców ukraińskich, zapomniane i zatarte przez sowiecką propagandę. Profesor Matusiak nawołuje do oddania prymatu suwerennej perspektywie nie-rosyjskiej. Píše rzeczy obrazoburcze, ale może tylko wstrząs będzie w stanie wytrącić nas z utartych kolein myślenia i pozwoli spojrzeć na te problemy świeżym okiem.

SPIS TREŚCI

14

Trzymaj się.
Andrzej
Poniedziałki

16

Rozstrzelane
odrodzenie
3.0.
Agnieszka
Matusiak

27

Z żywymi
naprzód iść...
Mieczysław
Kuźmicki

28

Teatr musi
dotknąć.
Rozmowa
z Tomaszem
Rodowiczem

31

Niech
literatura
będzie
zielona.
Łukasz Barys

32

Najbardziej
filmowe
miasta świata
- część I.
Małgorzata
Lisiecka-
Muniak

36

Awangardowe
porządki.
Rozmowa
z Andrzejem
Biernackim

40

RM58
- gwiazda
designu.
Aleksandra
Talaga-
Nowacka

44

Galeria
Kalejdoskopu
- Klaudia
Pieniak

49

Kadrujący
malarze.
Piotr Kasiński

50

Bożęta na
manowcach.
Bogdan
Sobieszek

52

Człowiek
cieśnina.
Łukasz
Maciejewski

07-08/22

54

Opera nie dla każdego.
Rozmowa ze Sławomirem Pietrasem

56

Muzeum jako wyzwanie.
Damian Kasprzyk

59

Wy, ludzie.
Paulina Iliska

60

11 ważnych słów.
Piotr Grobliński

61

Wstałem z kanapy.
Maciej Cholewiński

62

„Tango” z piwem.
Maciej Robert

63

Kalendarium

I-VII

Dodatek:
Lato w Fabryce Sztuki w Łodzi

Rozstrzelana ODDRODZENIE 3.0

ROZSTRZELANE ODRODZENIE 3.0

*Imperializm
kultury*

Wymazani z pamięci

Termin rozstrzelane odrodzenie określa pokolenie ukraińskich artystów i naukowców, działających w latach 20. i na początku 30. XX wieku na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Rozkwit ukraińskiej kultury, oświaty i nauki na początku lat 20. możliwy był w obliczu prowadzonej przez bolszewików tzw. polityki ukrainizacji. Okres względnej tolerancji został gwałtownie zakończony przez Stalina w 1929 roku. Większość niezależnych przedstawicieli kultury, działaczy oświatowych i naukowców została aresztowana, zesłana i zamordowana przez NKWD w latach 30. XX wieku (szczególnie tragiczny był rok 1937). Pozostałych wywieziono w głąb Rosji.

Autorem terminu rozstrzelane odrodzenie jest ukraiński emigracyjny literaturoznawca Jurij Ławrinenko, który przygotował almanach ukraińskiej prozy i poezji, wydany w Paryżu w 1959 roku przez Instytut Literacki z inicjatywy Jerzego Giedroycia: „Rozstrzelane odrodzenie. Antologia 1917–1933”. Do dziś jest to jedno z najważniejszych źródeł wiedzy o okresie ukraińskiego odrodzenia narodowego lat 20. W wolnej Ukrainie po 1991 roku almanach wydano ośmiokrotnie.

Rozstrzelane odrodzenie 3.0

a imperialna genetyczna dziedziczność „wielkiej kultury rosyjskiej”

Agnieszka Matusiak

Jak niszczyielski potencjał agresywnego imperializmu zawiera w sobie „wielka kultura rosyjska”, przekonuje prof. Agnieszka Matusiak, slawistka, szefowa Centrum Transkulturowych Studiów Posttotalitarnych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. – Tak, wielka, wspaniała literatura, kultura rosyjska jest odpowiedzialna za to, co dziś dzieje się w Buczy, Irpiniu, Borodziance, Hostomelu, Makarowie, Czernihowie, Mariupolu, Chersoniu – pisze prof. Matusiak w odpowiedzi na głosy protestu przeciw ostracyzmowi, jaki spotkał kulturę rosyjską na świecie z powodu zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę.

„Ambicjonalna południowa kampania Imperium Rosyjskiego za czasów Katarzyny II – dwie wojny rosyjsko-tureckie (1768–1774 oraz 1787–1792) – zakończyła się zajęciem wybrzeża Morza Czarnego, przyłączeniem Krymu (1783) i interwencją na Kaukazie. Jednocześnie w wyniku trzech rozbiorów Polski (1772–1795) Rosja znacznie rozszerzyła swoje terytorium na zachodzie. W drugim dziesięcioleciu XIX wieku po rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich Rosja okazała się najpotężniejszym państwem na wschodzie Europy, do czego przyczyniło się również przyłączenie Finlandii (1809) i Besarabii oraz kontrola dorzecza Dunaju (1812). Wojna z Persją (1804–1813) oraz Imperium Osmańskim (1806–1812) przypieczętowały imperialny status Rosji” – tak o realizacji ambicji Rosji pisze kanadyjski slawista ukraińskiego pochodzenia Myroslav Shkandrij („Russia and Ukraine. Literature and the Discourse of Empire from Napoleonic to Postcolonial Times”, 2001). Autor skupia się na relacjach rosyjsko-ukraińskich i ich literackim obrazie w piśmiennictwie rosyjskim: „W trakcie rozwoju owej ekspansji Rosja zdecydowanie wzmocniła swoje panowanie nad Ukrainą poprzez przyłączenie Prawobrzeża (na skutek drugiego rozbioru Rzeczypospolitej w 1793 roku), zlikwidowanie Syczy Zaporoskiej (1775) i Hetmanatu (1781) oraz ujednoczenie systemu administracyjnego i wprowadzenie pańszczyzny. Zdobyte te-

renów Imperium Osmańskiego propaganda carska przedstawiała zaś jako sprawiedliwą walkę chrześcijan z barbarzyńskim islamem. Z kolei odebranie terytorium Rzeczypospolitej, które odmalowywano jako triumf prawdziwej wiary prawosławnej nad zepsutym katolicyzmem, Rosja motywowała czystym pragmatyzmem: twierdzono, iż realia polityczne jednoznacznie dowodzą, że w imieniu Słowian powinien wypowiadać się tylko jeden potężny głos, a żeby tak się stało, należało usunąć historycznego konkurenta, pretendującego do tej misji. Stosunek wobec Ukrainy był znacznie bardziej złożony. Stopniowe przyłączenie Lewobrzeża w przeciągu poprzedniego stulecia było przedstawiane jako rezultat mądrości ukraińskich działaczy państwowych, którzy uznali, że w słusznym pojętym interesie sprawy ukraińskiej będzie scalenie się z Rosją w celu stworzenia jednego słowiańskiego nadpaństwa. Rosja traktowała związek z Ukrainą znacznie ściślej niż z innymi świeżo przyłączonymi zdobyczami terytorialnymi. Faktycznemu zagrabieniu Lewobrzeża, interpretowanemu jako «reunifikacja» z Rosją, nadano wymiar powrotu do «macierzy». Taki właśnie termin został użyty w 1654 roku w czasie ukraińsko-rosyjskich pertraktacji, których rezultatem była ugoda perejaśławska. Podczas jej podpisywania carski pełnomocnik powołał się na metaforę Kijowa jako niegdysiejszego gniazda «carskiego

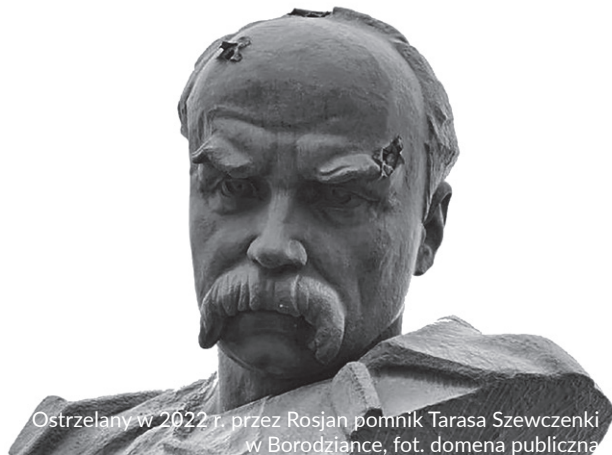
orła». W myśl tej metafory Ukraińcy zostali potraktowani jako «ruski» demos, który wraca na łono jednego, wspólnego narodu. W XIX wieku owo przekonanie zostało wzmocnione przez termin «trójjedynego narodu rosyjskiego», który tworzyli Rosjanie wraz z Ukraińcami i Białorusinami. Porównawszy od czasów Piotra I termin «naród» i «ojczyzna» również był używany na określenie jednego narodu w granicach jednego państwa”.

Zaloty i wykorzenienie

„Zacieśnienie relacji między Rosją a Ukrainą po roku 1654 uwypukliło silne różnice między oboma krajami” – pisze dalej Myroslav Shkandrij. „Jeszcze na początku XIX wieku w oczach Rosjan Prawobrzeże i Lewobrzeże było traktowane jako obce terytoria, a znaczna część ich historii i geografii pozostawała nieprzyswojona przez integracyjne narracje imperialne. Dlatego też wraz ze zintensyfikowaniem nacjonalistycznej i imperialnej ideologii rozpoczął się proces «udomawiania» ukraińskiej historii i kultury. Ów proces skrzyżował się z innymi rosyjskimi narracjami imperialnymi, przede wszystkim z opisem Kaukazu i Polski, na pierwszy plan zostało wysunięte pokonanie zapiętego oporu tubylczych narodów. Imperialne spojrzenie na Kaukaz i Polskę raz po raz uwidoczniło się także w dyskusjach o Ukrainie. Przejawem tego było nawoływanie do zachowywania wierności imperium, usprawiedliwianie narzuconej politycznej zwierzchności i hegemonizacji kultury, surowe osądzanie buntów, eskalowane pod wpływem wojennych zwycięstw, nasilenie ekonomicznego bogacenia się i nieustannego przypomniania o prowadzonej misji cywilizacyjnej. Przy czym imperialny stosunek Rosji do Ukrainy przybierał różne formy: czasami przypominał kuszące zaloty małżonka, a innym razem – okrutne wykorzenianie inności”.

Istotę owych zalotów celnie i jaskrawo wyraził już w XIX wieku Taras Szewczenko, który w literaturze ukraińskiej odgrywa tę samą rolę, co w Polsce Adam Mickiewicz, a w Rosji Aleksander Puszkina. Szewczenko w swym poemacie „Kateryna” (notabene dedykowanym rosyjskiemu pisarzowi Wasilijowi Żukowskiemu) pisze: „Kochajcie

się, czarnobrewy, / Lecz nie z Moskałami, / Oni obcy, litować się / Nie będą nad wami. / Moskał tylko żartem kocha, / Zartując porzuci, / Pójdzie w swoją Moskiewszczyznę, / Dziewczynę zasmuci...” (przekł. Bohdan Łepki). Współcześnie znacznie bardziej dośladnie, choć nie mniej wyrafinowanie poetycko wyraził to Wołodymyr Rafiejenko w powieści „Dolgota dnij / Dovhi czasy”, (2018), wydanej po polsku przez KEW pod tytułem „Najdłuższe czasy” (przekł. Marcin Gaczkowski i Anna Ursulenko, 2020). Powieść ta zarówno samym Ukraińcom, jak i nam, mieszkańcom pozostałych krajów europejskich, szczególnie zaś obszarów postkomunistycznych, pomaga dogłębnie zrozumieć meandry ukraińskiej duszy, zwłaszcza w jej kolonizującej, cynicznej i agresywnej relacji z duszą rosyjską. Rafiejenko ową relację wpisuje w figurę starego imperialnego szelmy, lubieżnego Don Juana – diabła (stanowiącego swoistą syntezę biesów, których literatura doby rosyjskiej, a potem radzieckiej nie szczędziła czytelnikowi: biesy Dostojewskiego, Woland Bułgakowa – postulują zapis zgodny z polską ortografią dla pisowni nazwisk rosyjskich – czy diabelskie zwodnicze siły z prozy Gogola, mały bies z powieści Fiodora Sołoguba, tekstów Sałtykowa-Szczedrina itd.), który zadaje wielokrotny gwałt narodowemu ciału ukraińskiemu, przewrotnie je przekonując, że sprawia to owemu ciału/Ukrainie przyjemność. To jest właśnie to, z czym dziś mamy do czynienia w przypadku gwałtów zadawanych ukraińskim dziewczynkom i kobietom przez wysłańców „denazyfikacyjnej operacji specjalnej” Putina, a wcześniej, podczas II wojny światowej, przez wyzwolicielską Armię Czerwoną, niosącą światu pokój od hitleryzmu. Kobiety ukraińskie, wielokrotnie gwałcone przez sowieckich żołnierzy, by skrócić swoje męczarnie, wieszały się na własnych warkoczach. Czytelnik polski przeczytać o tym może choćby u Oksany Zabuzko w „Muzeum porzuconych sekretów” czy u Mariji Matios w przejmującej „Słodkiej Darusi”. Niech nas zatem nie dziwi liczba kobiet ukraińskich uciekających z dziećmi poza granice Ukrainy – one doskonale pamiętają, przeważnie z rodzinnych przekazów, bo w oficjalnym obiegu wspomnienia o tym były zablokowane przez sowiec-



Ostrzelany w 2022 r. przez Rosjan pomnik Tarasa Szewczenki w Borodziance, fot. domena publiczna

ki reżim – czego mogą się spodziewać od mężczyzn rosyjskiego, jakoby „bratniego narodu”.

Wróćmy do Shkandrija: „Piśmiennictwo rosyjskie tworzyło literacki obraz Ukrainy za pomocą szeregu hegemonialnych struktur narracyjnych, wyposażonych w odpowiednio dobrany system metafor i figur. Wszystko to razem krystalizowało imperialny dyskurs w zbiór fundamentalnych, symbiotycznie powiązanych komponentów: anarchiczny charakter pogranicza, funkcjonowanie jedyne­go «ruskiego» narodu, bezgraniczna przestrzeń, siła i chwała imperium, nieuchronność samodzi­erżawia, organiczność rosyjskiego narodu, unikatowa misja Rosji, legitymizowanie ekspansji i zbawienna natura asymilacji”.

Jednemu carowi podległy

Warto przytoczyć kilka jaskrawych przykładów tworzących kanon imperializmu literatury rosyjskiej. Teofan Prokopowicz swoją przemową na cześć zwycięstwa Piotra I pod Połtawą w 1709 roku zapoczątkował długą listę utworów wychwalających potęgę carskiej władzy i jej wojenne sukcesy. Gawrzyła Dzierżawin, uznawany za najwybitniejszego poetę rosyjskiego klasycyzmu, pisał ody o sławie i potędze Rosji, wychwalał sukcesy Katarzyny II, wojennych kampanii generała Aleksandra Suworowa w Europie czy generała Waleriana Zubowa na Kaukazie i w Persji. W odzie „Na wzięcie Warszawy” pisał (podaję w prze-

kładzie Adama Mickiewicza, który w drugim tomie wykładów „Literatury słowiańskiej” dał przenikliwą analizę patologii rosyjskiego imperializmu, s. 195–197; tekst dostępny w internecie): „Ty narodzie podobny do piorunu, [...] ze wszech stron mocny, jednoduszny, / umiesz pogardzać śmiercią i znojem. / Ty jednemu Carowi podległy, / z nim popierać wiarę zdołasz tylko wojną. / Wielki duchu! Twój Bóg z tobą. / Na co ci sojusze? – O Rosyjo! / Daj krok naprzód – a cały świat będzie w twym ręku!”. Z kolei Nikołaj Ka-

ramzin, rosyjski historyk i pisarz doby sentymentalizmu, to przykład działacza kulturowego, który żarliwie objaśniał, a przez to i legitymizował przyłączanie i kolonizację przez Rosję wielu uciemżonych narodów w imię zachowania jej imperialnej potęgi. Nierosyjskie narody imperium rosyjskiego nazywał „zabawkami w rękach światowej polityki”. Dla potomności zapisał się jako autor „Historii państwa rosyjskiego” (1816–1826), dającej ideowy fundament pod rosyjskie samodzi­erżawie.

Dla przedstawionej tutaj problematyki kluczowe będą również opinie głównego teoretyka rosyjskiego rewolucyjnego demokracji i okcydentalizmu Wissariona Bielinskiego (1811–1848), pisarza, krytyka literackiego, filozofa. Demokratyczne horyzonty Bielinskiego dopuszczały istnienie kultury ukraińskiej jedynie jako imperialnej egzotyki, kulturowanej w tym samym duchu, co dyskurs orientalny przez Zachód: „Małorosja – to kraj poetycki. Małorusini obdarzeni są niepowtarzalnym humorem. Miłość stanowi podstawowy żywioł ich bytu. Dodajcie do tego ażjatyckie rycerstwo, znane pod nazwą zręcznego kozactwa – a wówczas zgodzicie się ze mną, że trudno znaleźć bardziej natchnione źródło poezji niż małorosyjskie życie”. Stąd właśnie wpływało uznanie Bielinskiego dla Nikołaja Gogoła – twórcy mitu Ukrainy jako świata odchodzącego w zapomnienie. Kiedy jednak pojawił się na literackiej arenie imperium rosyjskiego Taras Szewczenko, tworzący emancypacyjny mit Ukrainy,

MAŁGORZATA LISIECKA-MUNIAK

Najbardziej filmowe miasta świata – część I

Pięć lat temu Łódź uzyskała tytuł Miasta Filmu UNESCO.

Zapraszamy w podróż po innych miastach sieci, które budują markę i prestiż poprzez odwołanie do dziedzictwa filmowego.

Na trasie aż 21 przystanków – okazja do porównań, a może źródło inspiracji.

Sieć Miast Kreatywnych UNESCO to program utworzony w 2004 r., mający na celu waloryzację historycznego i kulturowego dziedzictwa danego miasta. Stawia na stymulację aktywności kulturowych, tworzenie tzw. przemysłów kreatywnych, a także dążenie do społeczno-gospodarczego rozwoju. I choć spotyka się z krytyką ze względu na idealistyczne założenia i brak realnego finansowego wsparcia, wszystkie miasta, które otrzymały chlubny tytuł, twierdzą, że to ogromny prestiż.

Niezależnie od aktualnego stanu kultury filmowej w wybranych miastach, zrzeszenie w sieci UNESCO to dla wielu z nich gratka. Powstają pola do współpracy, konstruktywnej krytyki, otwartej dyskusji, aby z dziedzictwem, które doceniono na forum międzynarodowym, zrobić „coś” wartościowego.

W jaki sposób eksponowana jest filmowość? Czy praktyki upowszechniające kulturę są w istocie „na pierwszym planie”? Najpierw zwiedzimy, a potem zobaczymy. Podróż podzieliłam na cztery szlaki. Kolejność miast jest przypadkowa, ale mapa – wbrew pozorom – może się przydać.

Miasta-miasteczka

Filmowe „fabryki snów” nie istnieją tylko w Stanach Zjednoczonych. Na całym świecie są miasta, w których wydzielone przestrzenie zajmują rozbudowane wytwórnie, zwane potocznie miasteczkami filmowymi.

W Sofii (w sieci UNESCO od 2014 r.) mieści się Nu Boyana Studio, jedno z największych studiów filmowych w Europie Środkowo-Wschodniej, którego korzenie sięgają 1962 roku. Do 2006 r. było państwowym przedsiębiorstwem, a obecnie należy do amery-

kańskich firm Nu Image i Millenium Media. Rozległe terytorium (30 ha), rozwinięte zaplecze techniczne i anglojęzyczna ekipa przyciągają głównie projekty międzynarodowe. Nic dziwnego, koszt wyprodukowania filmu w Bułgarii jest o około 30 procent niższy niż w Europie Zachodniej lub Stanach Zjednoczonych. W Nu Boyana Studio znajdują się plany, które imitują Nowy Jork i dzielnicę Soho, Londyn, starożytny Rzym, las, łagier, miasteczko z Bliskiego Wschodu. W sofijskim kompleksie powstały m.in. „Niepokonani” Petera Weira, „Czarna Dalia” Briana De Palmy czy „Septembers of Shiraz” Waynea Blaira.

Natomiast Poczdam (w sieci od 2019 r.), miasto w Brandenburgii pełne architektonicznych i przyrodniczych zabytków, także wpisanych na światową listę UNESCO, pamięta tradycje kina niemego. To tutaj Fritz Lang nakręcił „Metropolis” (1927), uznawane za arcydzieło kinematografii. Współcześnie kultura filmowa Poczdamu funkcjonuje wielotorowo: od edukacji filmowej, przez produkcję i festiwale, aż po działalność Niemieckiej Orkiestry Filmowej Babelsberg. Filmowe początki miasta sięgają roku 1912, kiedy uruchomiono działający do dziś, największy kompleks filmowy w Europie, Studio Babelsberg. Nakręcono tam m.in. „Pianistę” Romana Polańskiego, „Ultimatum Bourne’a” Paula Greengrassa, „Lektora” Stephena Daldry’ego. Poczdamskie studio wyposażone jest w nowoczesne technologie z zakresu produkcji i postprodukcji filmowej, ma 22 hale zdjęciowe oraz kilka planów plenerowych, w tym: zabudowę miasta (kamienice i domy w różnych stylach), stację i wnętrze metra oraz zbiornik wodny przystosowany do scen wypadków samochodowych.

Do najlepszych przestrzeni filmowych

w Europie zaliczany jest również Rzym (w sieci od 2015 r.). Ze względu na zabytkową architekturę jest atrakcyjnym punktem na mapie europejskiej kinematografii. W pamięci pozostają szczególnie kadry z filmów Federica Felliniego, który udowodnił, że Rzym jest jednym z najbardziej foto-



Qingdao w Chinach, fot. Wikipedia

genicznych miejsc na świecie. Dzięki pracy Lazio Film Commission, czyli regionalnej komisji filmowej, dziś w wiecznym mieście kręci się wiele międzynarodowych produkcji.

Najbardziej filmowym miejscem w Rzymie jest niewątpliwie Cinecittà, zwana „Hollywood nad Tybrem”. Otwarta w 1937 r. przez Benita Mussoliniego, powstała jako narzędzie faszystowskiej propagandy, ale już po drugiej wojnie światowej stała się sercem włoskiej kinematografii. Współcześnie to kompleks muzealny, produkcyjny, a nawet turystyczny. Mieszczą się tam wystawy edukacyjne, 21 hal zdjęciowych i trzy zewnętrzne lokacje (antyczny Rzym, Jerozolima oraz XIV-wieczna Florencja), a także siedziba firmy produkcyjnej Istituto Luce Cinecittà. To jedna z niewielu wytwórni filmowych, w których organizowane są wycieczki z przewodnikiem.

Jest jeszcze jedno miejsce, które otwiera swoje drzwi dla przyjezdnych. Mumbai (w sieci od 2019 r.) to potężna aglomeracja Indii, której związki z filmem sięgają ery kina niemego. Wizytówką mumbajskiego krajobrazu jest Film City. Kompleks powstał w 1977 r., a jego powierzchnia zajmuje aż 210 ha i obejmuje 16 atelier oraz ponad 40 lokacji plenerowych, w tym nadbrzeże jeziora Vihar. To prawdziwa fabryka filmów, specjalizująca się w produkcji bollywoodzkiej, gdzie powstało ponad 2000 tytułów. Istnieje możliwość zwiedzania miasteczka.

Pozostając w Azji, przenosimy się do chińskiego Qingdao (w sieci od 2017 r.), miasta o bogatej tradycji kinematograficznej. Malownicze położenie nad Morzem Żółtym i nowoczesna architektura sprawiły, że

wielokrotnie było ono lokacją dla planów zdjęciowych. Organizowanych jest tu wiele wydarzeń kulturalnych, w tym wręczenie nagród Chińskiej Gildii Aktorów. Ale dziś Qingdao słynie przede wszystkim z Oriental Movie Metropolis, czyli największego studia filmowego na świecie (liczącego ponad 370 ha), nazywanego również Wschodnim Hollywood. W uruchomionej w 2018 r. wytwórni wyprodukowano już kilka komercyjnych filmów, ale docelowo ma tam również powstać rodzinny park rozrywki, co jest unikatowym rozwiązaniem. Kompleks wyróżnia nowoczesna zabudowa i umieszczone w przestrzeni motywy taśmy filmowej.

Wróćmy jednak do Europy. Terrassa (w sieci od 2017 r.) wraz z Barceloną – Miastem Literatury UNESCO – reprezentuje kulturowe dziedzictwo Hiszpanii. Jej filmowe korzenie sięgają XIX wieku. W Katalońskim Archiwum Narodowym przechowywanych jest ponad 40 tysięcy tytułów, cyklicznie prezentowanych przy okazji festiwali czy przeglądów. Escuela Superior de Cine y Audiovisuales de Cataluña, czyli katalońska szkoła filmowa, to ważny ośrodek dydaktyczny, który oferuje studia na poziomie uniwersyteckim. Miasto słynie z Katalońskiego Parku Audiowizualnego, centrum produkcyjnego na powierzchni 5 ha, które mieści cztery hale zdjęciowe i kilka plenerów zdjęciowych, np. wnętrza szpitala z lat. 50, tunele, podziemia czy ogrody. Powstało tu wiele filmów hiszpańskich i produkcji międzynarodowych: „Tajemnice Marrowbone” Sergia G. Sanchez, a ostatnio kilka netfliksowych seriali, np. „Niewinny”. W Parku ma siedzibę około 40 prywatnych

RM58 — GWIAZDA DESIGNU

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa „RM. Roman Modzelewski. Sen o Łodzi” jest głównym wydarzeniem Roku Romana Modzelewskiego, który w 2022 ogłoszono w naszym mieście dzięki inicjatywie Muzeum Miasta Łodzi. Artysta, urodzony przed 110 laty i zmarły 25 lat temu, a z Łodzią związany od 1945 roku do śmierci, był malarzem, rzeźbiarzem, współtwórcą państwowej uczelni plastycznej w Łodzi (wykładał w niej 40 lat), ale nade wszystko projektantem.

Jego fotel RM58, stworzony w roku 1958, a opatentowany cztery lata później, to chyba najświetniejszy polski obiekt designerski. Przypomnę, że jeden z oryginalnych egzemplarzy od 2008 roku ma w swojej „kole-



Wystawa w Muzeum Miasta Łodzi, RM58 pierwszy z lewej, fot. ATN

WYSTAWA



Witraż Romana Modzelewskiego z Poddębic

RECENZJA

kcji światowego designu” Victoria and Albert Museum w Londynie. Prototypu nie wdrożono do produkcji seryjnej – mimo że zainteresowany współpracą był sam Le Corbusier – aż do momentu, gdy w 2012 r. polska firma Vzor postanowiła włączyć go do powszechnej świadomości. Dziś fotel zdobi galerie handlowe i hotele, może go kupić każdy, kogo na to stać, także w sklepie Museum of Modern Art w Nowym Jorku. Na wyobraźnię działał już w epoce, w której powstał – fotogeniczny mebel zagrał w kilku filmach. Wiele lat później, w wersji rysunkowej, pojawił się m.in. na kartach książki o designie dla dzieci.

Nie dość, że RM58 ma wyrafinowany, jedyny w swoim rodzaju kształt, że jego masywne siedzisko ciekawie kontrastuje z delikatnymi nogami, że jest ergonomiczny, wygodny i stabilny, to jeszcze został wykonany w nowatorskiej ówczesnie technologii – z tworzywa sztucznego. Roman Modzelewski zastosował mianowicie – prawdopodobnie pierwszy raz w Polsce – laminat poliestrowo-szklany.

Ale twórca ten jest też autorem innych znakomych siedzisk, które są zarazem przedmiotami codziennego użytku i dziełami sztuki (na wystawie znalazły się m.in. oryginalne fotele RM56 i RM57). Projekto-

MUZEUM JAKO WYZWANIE

Damian Kasprzyk

W kwietniu uroczycie otwarto zrekonstruowane częściowo grodzisko w Tumie pod Łęczycą. To długo oczekiwane przez muzealników, archeologów, miłośników historii, władze i lokalną społeczność wydarzenie nastąpiło w szczególnym momencie.

Od lat zmieniają się oczekiwania muzealnej klienteli, a polskie regiony konkurują o napływ turystów i inwestorów. Co to oznacza dla Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, które dysponuje pod Łęczycą już dwoma oddziałami w pełni udostępnionymi dla publiczności? To powód do dumy, ale i wyzwania.

Kwestię można też sformułować nieco inaczej, ogólniej. Według leciwej, ale wciąż aktualnej definicji muzeum przyjętej przez ICOM (International Council of Museums) placówki te działają „w służbie społeczeństwa i jego rozwoju”. Jak dziś można interpretować ten postulat? Jak placówka kultury może służyć społeczeństwu i w ramach jakiego modelu rozwojowego? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania, sięgając po kategorie kapitału społecznego, tożsamości regionalnej, zrównoważonego rozwoju i po postulat usieciwienia oferty kulturalnej.

Elementy tradycji i dziedzictwa, czyli treści zdeponowane w muzeach, można wykorzystać w procesie budowania kapitału społecznego, który najogólniej oznacza zaufanie, otwartość i zdolność do współpracy. W komentarzach towarzyszących otwarciu grodziska w Tumie pojawiły się informacje, że obiekt ten potwierdza „wielkie znaczenie ziemi łęczyckiej” w historii jako „jednego z kilku najważniejszych ośrodków państwowości”, odgrywającego w pewnym momencie rolę „stolicy Polski”. Takie opinie mogą budzić poczucie dumy i identyfikacji, co jest o tyle ważne, że utożsamianie się mieszkańców ze swoim regionem warunkuje sprawną organizację życia społecznego na danym terenie, służy reali-

zacji doraźnych działań w sferze publicznej i wpływa korzystnie na mechanizm społecznej mobilizacji. Potwierdzają to liczne badania.

Dziś tożsamość regionalna w wymiarze jednostkowym przestaje być tylko tworem teoretycznym, ma bowiem realny wpływ na rozwój lokalny. Mobilne jednostki, zmieniając miejsca i środowiska, często zrywają kontakt ze swoim regionem. Nie będą go wówczas promować ani wspierać, nie zainwestują w nim. Natomiast żadna akcja marketingowa, wsparta ogromnym nawet budżetem, nie zastąpi w dziele promocji regionu sytuacji, gdy „wielki ziomek” i obywatel świata, który osiągnął sukces w dowolnej dziedzinie, powie z dumą, skąd jest. Jeśli okaże się, że jego matczynikiem jest Łęczycą, Łowicz lub Kutno, zakątek ten wiele zyskuje. Regionalna polityka kulturalna powinna zatem uwzględniać potrzebę działań, których efektem byłoby zminimalizowanie postaw tożsamościowego wyparcia. Muzea regionalne, krzewiąc w najbliższym środowisku wiedzę na temat lokalnych dziejów, tradycji i osiągnięć, pomagają oddalić tego rodzaju postawy. Mają więc ważną rolę do odegrania. Tym istotniejsze jest, aby robiły to skutecznie, wychodząc z ofertą wystawienniczą i edukacyjną na zewnątrz – szczególnie do ludzi młodych – lub z sukcesem nakłaniając mieszkańców regionu, aby przekroczyli muzealne progi. To się w przyszłości opłaci. Kolejna rola współczesnych muzeów wiąże się z koncepcją głoszącą, że dbałość o zachowanie dziedzictwa i rozwój insty-



Grodzisko w Tumie, fot. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

tucji kultury pozostaje w ścisłym związku z kondycją gospodarczą danego terytorium. Na takim przeświadczeniu opiera się idea zrównoważonego rozwoju. Między kapitałem społecznym, silną tożsamością i prężną gospodarką istnieje rodzaj sprzężenia. Dzięki nowoczesnym muzeom regiony zaczynają przyciągać uwagę turystów i inwestorów. To zjawisko zawdzięczamy demokracji i globalizacji, których odrzucenie skazywałoby nas na marginalizację i destabilizację. Wydatki na kulturę są ważnym sposobem ożywienia regionów i ich ekonomicznej regeneracji. Aby to nastąpiło, instytucje kultury (w tym muzea) muszą się jednak dostosować. Muzeum nie jest już tylko przeznaczone do ochrony materialnego dziedzictwa kulturowego i stania na straży wierności historycznej. Musi się podporządkować prawom rynku i ekonomii. Placówki te stają się bowiem elementami walki o wizerunek i prestiż regionu. Łęczyca i województwo łódzkie dzięki grodzisku ogromnie w tym kontekście zyskują, ale musi być to miejsce odpowiednio doinwestowane, a jego oferta przemysłana.

W tle wymienionych procesów czai się jeszcze jedna okoliczność, której muzealnicy są szczególnie świadomi. Zmiany społeczno-kulturowe ostatnich dekad sprawi-

ły, że muzeum musi uwzględniać gusta i potrzeby społeczne. Nie jest już świątynią elit, ale przybytkiem niosącym zadowolenie wszystkim zainteresowanym. Z kolei widz muzealny to dziś uczestnik pragnący doświadczać i przeżywać, a nie tylko dowiadywać się. Bywa uzależniony od postępu technologicznego, więc wybiera poznanie sensualne – zmysłowe, przede wszystkim zaś wzrokowe zamiast intelektualnego. To widz złakniony widowiska, a nie merytorycznego przekazu. Muzeum regionalne (szczególnie o charakterze skansenowskim) pojmowane i kreowane jako atrakcja turystyczna musi znaleźć „złoty środek” między misją chronienia zabytków i edukowania a wymogiem zabiegania o zainteresowanie widza.

Oto teoretyczny bilans wyzwań. Jak im sprostać? Wśród równie teoretycznych propozycji wymienimy usieciwienie, rzetelność merytoryczną i stały kontakt ze społecznością lokalną. Aby ta ostatnia utożsamiała się z muzeum, musi dostrzegać, że jest przedmiotem zainteresowania tej placówki. To kwestia wzajemnych, pozytywnych relacji. Związek ten nie może się ograniczać do tradycyjnej penetracji okolicy w poszuki-